DZIENNIK POLSKI

Nr. 496 WTOREK 23 - MARCA 1943 r. ROK IV.

W. CHURCHILL O POWOJENNEJ EUROPIE.

Premier Churchill wygłosił w niedzielę przemówienie radiowe, w którym poruszył plany przyszłej, powojennej struktury świata i Wielkiej Brytanii. Całość przemówienia składa się z omawianych trzech zagadnień : 1/sytuacja bieżąca i najbliższe cele wojny, 2/plany powojenne w odniesieniu do całego świata i Europy, 3/plany układu stosunków społecznych w W. Brytanii. "Mówię z całą zerezwą i nie zamierzam prorokować - rozpoczął Churchill - ale sądzę, że w przyszłym roku a może i o rok później, rozbijemy Hitlera i jego sprzymierzeńców. To, co rozumię mówiąc "rozbijemy" - oznacza całkowite starcie hitleryzmu na proch i popiół. Jeśli - czego się spodziewam, najpierw pokonamy Niemcy i Włochy, to staną przed nami natychmiastowe, wielkie zadania do spełnienia. Będziemy musieli przerzucić wszystkie siły na teren Dalekiego Wschodu, uwolnić całkowicie Chiny i Indie Holenderskie, odsunąć niebezpieczeństwo od Australii i rozbić Japonię. To będzie naszym pierwszym obowiązkiem. Jeżeli danem mi będzie dożyć tej chwili - i W.Brytania będzie mnie jeszcze potrzebowała, to postawię wtedy przed narodem angielskim nowe, ważne zadania i cele do osiągnięcia. Przyjmując, że Niemcy i Włochy będą pierwsze pokonane, będziemy musieli razem z Rosją i Ameryką przystąpić natychmiast do zrealizowania następujących celów : 1/rozbrojenie i ukaranie Niemiec, stałe okupowanie pobitych krajów, 3/zwrot zrabowanego mienia i dzieł sztuki krajom okupowanym, 4/zabezpieczenie Europy przed klęską głodu, 5/powrót przesiedlonej ludności do stron rodzinnych, często zniszczonych i spustoszonych. W celu utrzymania trwałego pokoju trzeba będzie zorganizować nie starą Ligę Narodów, lecz Radę Europy i Radę Azji. Radę zaopatrzyć w odpowiednią egzekutywę w formie Trybunału, dysponującego armią narodową lub międzynarodową i gotową do przeprowadzenia postanowień Rady czy zniszczenia każdej próby zakłócenia spokoju. Do tej przyszłej zbiorowej organizacji wejdą stopniowo wszystkie narody lub grupy narodów, reprezentowane w Radzie przez swoich przedstawicieli. To zagadnienie wiąże się ze stałymi interesami Anglii, Ameryki i Rosji, bez udziału których organizacja Rady nie jest możliwa. Pojedyncze państwa będą musiały zrezygnować z niektórych swoich praw i nie będą mogły myśleć tylko o sobie, lecz mieć na uwadze dobro ogółu. Sądzę, że wszystkie narody Europy, a następnie całego świata, będą mogły wejść w skład takiej organizacji bez zniszczenia swoich charakterystycznych cech i starych tradycyj. W ten i tylko w ten sposób może powstać nowa, silna Europa. Takie są ogólne plany, które przed wami roztaczam. W tej jednak chwili, gdy wojna na Zachodzie nie osiągnęła jeszcze punktu szczytowego, a na Dalekim Wschodzie dopiero się zaczyna, byłoby przedwczesnym rozwijanie szczegółowych planów lub co więcej - ustalanie granic. Nie oznacza to jednak, żeby te sprawy nie mogły być dyskutowane. My Brytyjczycy musimy dojść do porozumienia z wielkimi narodami, ale jednocześnie będziemy szanowali prawa i postulaty mniejszych. W sprawie powojennej polityki W.Brytanii skłaniam się do myśli o tym, co może być określone nazwą czteroletniego planu. Okres, który nastąpi po rozbiciu Niemiec przeznaczony będzie do odbudowy i przejścia ze stanu wojny w stan pokoju. Okres ten będzie ciężki i będzie zależał nietylko od nas samych, ale w równej mierze od wszystkich sprzymierzonych. Dlatego rząd nie może w tej chwili wziąść żadnych zobowiązań, którychby nie mógł wypełnić. Nie można dziś przewidzieć przyszłego układu stosunków gospodarczych i finansowych. Pierwszym zadaniem czteroletniego planu będzie przeprowadzenie powszechnego ubezpieczenia społecznego dla wszystkich klas od kolebki aż do grobu. Mnie i moich kolegów proszę uważać za zwolenników planu Beveridgea".

W dalszym ciągu mowy zcharakteryzował Churchill zadania, jakie należy wykonać dla przywrócenia Anglii potęgi, dobrobytu i socjalnego pokoju. Na zakończenie premier brytyjski powiedział : "A teraz wróćmy do spraw bieżących. Nas sprzymierzeniec rosyjski toczy w tej chwili śmiertelną walkę z całą potęgą niemieckiego militaryzmu. W Tunisie 8-ma armia przeszła do decydującego ataku. Gen.Montgommery doniósł mi depeszą, że jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu operacyj. Niechaj ich Bóg prowadzi, a my wytężmy wszystkie siły w walce i w dążeniu do zrealizowania naszych wysokich celów".

Mowa Churchilla wywołała ogromne echo w prasie całego świata, a zwłaszcza ustępy omawiające powojenną organizację Europy. Polska stacja radiowa "Swit" komentując mowę, uwypukla twierdzenie Churchilla, iż ustalanie dziś granic jest stanowczo przedwczesne. Polskę interesuje szczególnie to zagadnienie, ze względu na pretensje Rosji do wschodnich ziem Rzeczypospolitej. "Wojna jeszcze nie jest skończona - kończy "Swit" swój komentarz - i w wyniku

śmiertelnych walk może prócz Niemiec runąć także i inne mocarstwo".

Ajencje niemieckie rozprawiły się krótko z mową Churchilla, wysuwając z niej trzy wnioski : 1/Churchill zaleca wprowadzenie w Anglii narodowego socjalizmu /sic !/, 2/Churchill ogłosił najściślejszą współpracę z bolszewizmem, 3/Churchill jest tylko narzędziem w rękach kapitalizmu i żydostwa. - Co za "inteligentna" ocena mowy Churchilla !

BRYTYJSKA OFENZYWA W TUNISIE.

W sobotę w nocy, po uprzednim niesłychanie gwałtownym bombardowaniu linii Maret z powietrza, 8-ma armia przeszła do zdecydowanego ataku na pozycje Rommla w odcinku między Medenin a morzem. Depesze jakie nadeszły z placu boju wskazują, że zadania nakreślone w pierwszej fazie natarcia zostały wykonane. Równocześnie kontynuowana jest olbrzymia ofenzywa powietrzna ze Wschodu i zachodu. Setki eskadr bombardują bezustannie pozycje Rommla, stanowiska artylerii, transporty dofrontowe i lotniska osi. Lotnictwo aliantów napotyka na słaby tylko opór Luftwaffe. Zniszczono liczne lotniska i samoloty na ziemi, w walkach zestrzelono 7 maszyn, tracąc we wszystkich operacjach 4 aparaty. Równocześnie wojska amerykańsko-francuskie na środkowym odcinku posunęły się z Gafsy o 56 km. na wschód, zajęły Sened i prą na Meknassi, zachodząc na tyły Rommla w kierunku na Sfax i Gabes. W tej chwili luka dla ucieczki Rommla szeroka jest tylko na 60 km. i zwęża się z każdym dniem. Wzięto 1.500 jeńców włoskich.

"Völkischer Beobachter" pisząc o rozpoczęciu ofenzywy angielskiej podkreśla z naciskiem, że Włochy stanęły w obliczu inwazji sprzymierzonych. Prasa włoska atakuje ostro defetystów tracących głowę, wzywając do gotowości obrony kraju i dalszej walki o odzyskanie imperium. Ostrzega zarazem przed niezmiernie ciężką walką wobec olbrzymiej produkcji i możliwości wojennych USA.

INNE FRONTY.

WSCHOD. - Na południowym odcinku dalsze nasilenie niem. ataków, gwałtownych zwłaszcza w rej. Czugujewa i Biełgorodu, ewakuowanego przez Rosjan. Próby sforsowania Dońca i opanowania przyczółka mostowego Czugujew złamane z ogromnymi stratami Niemców. Moskwa donosi o nowym uderzeniu niemieckim z rej. Briańska, odpartym przez Rosjan; poległo 2.000 Niemców. Na środkowym odcinku dalsze sukcesy Rosjan. Zdobywszy Durowo, maszerują oni na Jarcewo w kierunku Smoleńska. Na Kubaniu zająwszy Pietrowskaje zwęzili Rosjanie jeszcze wydatniej przyczółek Kerczeński.

ZACHOD. - W ciągu ubiegłych nocy bombardowano cele kolejowe w Niemczech, Belgii i Francji. W dzień zbombardowano Morley w Bretanii i obiekty w Holandii. W ostatniej chwili nadeszła wiadomość o dziennym bombardowaniu Wilhelmshafen przez latające fortece.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z DNIA 23.bm. - godz. 8-ma rano.

- Tunisie zajęto we wstępnych walkach wszystkie obiekty przewidziane w pierwszej fazie. Do ataku wybrano najlepiej ufortyfikowane pozycje Rommla. Działalność lotnictwa jest niesłychanie gwałtowna. Na odcinku środkowym amer. formacje pancerne docierają do Meknassi. Zbombardowano Neapol, południowe Włochy i Sycylię.
- Na środkowym odcinku rosyjskim dalszy pochód na południe od Biełyj, gdzie zajęto 40 miejscowości. W rej. Biełgorodu odparto ataki niemieckie, poległo 3.500 Niemców. W rejonie Briańska straty Niemców za 3 dni wynoszą 6.000 w zabitych.
- Na posiedzeniu Rady Ministrów min. Kot złożył sprawozdanie z swego pobytu na Bliskim Wschodzie.
- Prezydent Czechosłowacji Benesz ma wyjechać do Waszyngtonu,
- Na marginesie konferencji Edena w Waszyngtonie urzędowy "New York Times" pisze, iż powinszować należy min. Edenowi, że odgrodził politykę angielską od naczelnego artykułu londyńskiego "Timesa", który proponując anglorosyjską hegemonię w Europie i przyznanie Rosji żądanych przez nią granic chciał wprowadzić Anglię na tory zgubnej i przeklętej polityki, uprawianej ongiś przez Chamberlaina.
- Eden powrócił z N.Yorku do Waszyntonu i odbywa narady z Cordell Hullem, lordem Halifaxem i brytyjskim rzeczoznawcą, specjalistą od spraw rosyjskich.
- Czeski min. Ribka omawiając w radio zbliżenie polsko-czeskie, przewiduje je tylko w ramach ścisłej konfederacji, gdzie oba państwa muszą mieć podobne konstytucje, oparte na głębokich zasadach demokratycznych. Ribka przewiduje również konieczność utrzymania przyjaznych stosunków z Rosją przez skonfederowane narody.

NA FUNDUSZ PRASY : "Hitl.V"-50, "Ślązak"-100, "Gustaw"-20, "Orzeł"-30, "Władysław"-50, "X-27"- 500 ark. papieru.

TOTALNY SKOK W PRZEPAŚĆ.

Niemcy w rozpaczliwej walce sięgnęły po ostatni atut - totalną mobilizację pracy. Setki tysięcy pracowników ze zlikwidowanych sklepów, biur, warsztatów rękodzielniczych, setki tysięcy kobiet oderwanych od życia rodzinnego, od prowadzenia gospodarstw domowych, stanie wkrótce przy warsztatach fabrycznych, by zwolnić mężczyzn, potrzebnych do uzupełnienia wojskowych rezerw i wypełnienia luk, powstałych przewlekającą się wojną. Nie wolno nie doceniać tego olbrzymiego wysiłku, pozwalającego na uzupełnienie armii czy wzmożenie wytwórczości wojennej. Pamiętamy wszyscy wyśmiewanie niemieckiego masła, przetapianego na armaty. Następstwem tego lekceważenia były ogromne sukcesy świetnie uzbrojonej niemieckiej armii nad nieprzygotowanymi przeciwnikami. Ale nie należy też przeceniać następstw tej totalnej mobilizacji. Nie zdoła ani w czasie ani w potencjale doścignąć anglosaskiej produkcji, co najwyżej - uzupełnić częściowo rosnące z każdym dniem - straty w ludziach i w sprzęcie. Nie zmieni to w niczym końcowego wyniku wojny, może tylko przedłużyć agonię hitlerowskiej Rzeszy. Jest to niejako zwolnienie szybkiej jazdy w przepaść.

Właściwe następstwa totalnej mobilizacji ujawnią się dopiero po wojnie i to w katastrofalnej dla Niemiec formie. Proklamacja Hitlera jednym pociągnięciem pióra zlikwidowała setki tysięcy sklepów, biur handlowych, ośrodków rękodzieła i drobnego przemysłu. Jednym zarządzeniem zlikwidowała stan trzeci - niemieckie mieszczaństwo, spychając go do roli fabrycznego proletariatu. Rozbiła tak pielęgnowaną dotychczas - przynajmniej w teorii - komórkę rodzinną, słowem - dokonała operacji socjalno-społecznej, wzorowanej chyba na pierwszych poczynaniach rewolucji bolszewickiej. Mieszczaństwo, które było podporą, ba - fundamentem rządów cesarskich, republiki weimarskiej i hitleryzmu, mieszczaństwo tak bierne, posłuszne i zawsze prorządowe przestało istnieć. W miejsce jego wyrosła milionowa falanga rzesz, w pierwszej chwili oszołomionych nagłą zmianą swej pozycji społecznej, w następnej jednak fazie fermentujących niezadowoleniem i goryczą na skutek zwolna rosnącego uświadomienia swej całkowitej pauperyzacji. Dziś w Rzeszy istnieją tylko dwie warstwy społeczne: klasa rządząca t.j. partia, rząd, Gestapo i klasa proletariatu, niewolniczo przykuta do wyznaczonych im warsztatów pracy.

Ciężki przemysł niemiecki równają z ziemię angielskie czterotonowe bomby. Handel i drobny przemysł grzebie sam Hitler. Niszczenie gospodarczego potencjału Niemiec zaczyna przybierać gruntowne i ostateczne formy. A pamiętać należy, że polityczna i militarna klęska Rzeszy w poprzedniej wojnie nie objęła niemieckiego gospodarstwa. Niemcy mogły się więc szybko regenerować i rosnąć w siły. Dziś koniec wojny pchnie Niemcy na dno przepaści socjalnej rewolucji. Bo jeśli jednym niszczycielskim zarządzeniem można zlikwidować bogate mieszczaństwo niemieckie, to w żaden sposób nie można go również zarządzeniem odbudować, regenerować dorobku narodu, na który składały się wieki całe. Gdyby Niemcy mogli wygrać wojnę, setki tysięcy zdeklasowanych dziś urzędników, sklepikarzy i rękodzielników, runęłoby jak szarańcza na Rosję, Anglię i Amerykę, by kraść i rabować tak jak obecnie w Polsce. Pozwoliłoby to Rzeszy uniknąć tych wstrząsów socjalnych, jakie wywołać musi po wojnie zdeklasowany element mieszczański. Nie jest on w stanie odbudować zniszczonych warsztatów pracy, nie znajdzie absolutnie zatrudnienia w przemyśle, którego zresztą przestawienie z produkcji wojennej na pokojową wymaga długiego czasu i miliardowych wkładów. Zdemobilizowany robotnik pobije również swą fachowością i wydajnością konjunkturalnego współzawodnika. Ponadto zrujnowany nalotami przemysł nie będzie mógł nawet zatrudnić wszystkich prawdziwych robotników. W przyszłym świecie pracy Niemiec niema miejsca dla spauperyzowanego mieszczaństwa. Gospodarcza ruina Niemiec i nieuniknione fermenty socjalne nawet z rewolucją włącznie, są tedy absolutnie pewne.

Ale właśnie stan, w jaki Niemcy muszą popaść, winien być dla nas wezwaniem do największej czujności. W końcowym etapie militarnej i gospodarczej ruiny Niemiec, istnieje realna możliwość komunistycznego przewrotu. Przewrót taki może być nawet inspirowany i kierowany przez dzisiejszych władców Rzeszy, chcących w ten sposób uchronić Niemcy przed zagładą. Zakamieniali wrogowie socjalnej demokracji, jakimi byli Hindenburg i Ludendorff, oddali w 1918 roku władzę Ebertowi i Scheidemanowi, dla wykpienia się Niemiec przed następstwami klęski. Dziś metamorfoza hitleryzmu na komunizm jest o wiele łatwiejsza. Oba systemy są totalistyczne, przemiany w ustroju ekonomicznym Rzeszy upodabniają ją coraz więcej do Rosji, a indywidualizm i wolność jednostki są jednako tępione. Czyż trudno jest zmienić idee Herrenvolku na hasła międzynarodowego braterstwa, przeszyć emblematy partyjne na sztandarach, jeśli to tylko pozwoli uniknąć straszliwej odpowiedzialności za zbrodnie przez pogrążenie Europy w chaos powszechnej rewolucji, jeśli to pozwoli stopić imperializm niemiecki z bolszewickim ? Cyniczny w swej zbrodni hitleryzm jest zdolny do każdego łajdactwa.

Groźba i niebezpieczeństwo takiego przewrotu jest napewno brane pod uwagę w obozie sprzymierzonych. Tam bowiem już dawno zapadł wyrok śmierci na wszelkie totalizmy i dyktatury. O to bądźmy spokojni.

BLUFF DRUGIEGO FRONTU.

W ciekawy sposób odsłania kulisy propagandy "drugiego frontu" tygodnik zachowawczy "Truth". Podkreśla on, że oświadczenie Churchilla w Izbie Gmin i Stalina w wywiadzie prasowym świadczą wymownie o tym, że cała głośna, wrzaskliwa i czasami dramatyczna propaganda za otwarciem drugiego frontu na wybrzeżu Francji, Belgii lub Holandii, okazała się zwykłym bluffem, na który dał się nabrać Hitler. Stalin bardzo narzekał na brak drugiego frontu, a obecnie jest bardzo zadowolony z ofenzywy w Afryce północnej. Brak łodzi podwodnych i samolotów niemieckich podczas lądowania w Afryce wskazuje na to, że Niemcy byli zupełnie zaskoczeni przez ten nieoczekiwany nowy front. Hitler prawdopodobnie liczył na to, że agitacja rosyjska i brytyjska zmuszą Churchilla do wydania armii rozkazów dokonania inwazji przez Kanał, do którego odparcia poczynili Niemcy oczywiście drobiazgowe przygotowania. "Należy tedy podziękować naszym hałaśliwym drugofrontowcom - pisze "Truth" - za ich pomoc w wykonaniu tego wielkiego bluffu. Prawda, że zostało to dokonane nieświadomie, lecz tym niemniej mogą się oni nareszcie pochwalić, że w czymkolwiek przyczynili się do wysiłku wojennego".

NAPRZOD DOBRZY NIEMCY.

"Sunday Dispatch" w artykule wstępnym zatytułowanym "Naprzód dobrzy Niemcy" ironizuje idealistów, którzy wyobrażają sobie, że Niemcy pełne są "dobrych i humanitarnych ludzi", którzy nie zgadzają się z reżimem. Co z tego - pisze tygodnik - że po naszym zwycięstwie tysiące Niemców powie, że oni jako jednostki nie zgadzali się z rządem i nie powinni zań być odpowiedzialni. Powiedzą oni, że okrucieństwa popełniane w Rosji i gdzieindziej, były czynami garstki przywódców Rzeszy i będą zapewniali, że los bombardowanej Warszawy, Londynu, Rotterdamu, palonych Libic i prześladowanych Żydów, bardzo ich bolał ... Będą prosili Zachód o obronę ich przed słuszną zemstą armii maszerujących ze Wschodu. Ale czyżby Niemcy zasłużyli na względy ? Jak dotychczas nic nie wiemy o śmierci jednego chociaż "dobrego Niemca", któryby został ukarany za sprzeciwianie się metodom Hitlera w krajach okupowanych. Przynajmniej radio niemieckie o tym nic nie mówiło. Przeciwnie, "dobrzy i ludzcy Niemcy", którzy żyją w umysłach naszych idealistów, ograniczają się do korzystania z owoców zdobyczy niemieckiego oręża. Kryterium oceny każdego Niemca musi być jego zachowaniem się dzisiaj, a nie wtedy, gdy jego wybrani wodzowie dostaną baty - konkluduje "Sunday Dispatch", przewidując kary za zbrodnie wojenne i nawołując "dobrych Niemców", aby już teraz pokazali co umieją.

PRZEGLAD PRASY ANGIELSKIEJ.

Prasa angielska pisze dużo o Polsce i Polakach. "Scotsman" zamieszcza notatkę o odczycie doktora Andrzeja Waligórskiego na konferencji prasowej w Edynburgu. Referent - były docent Uniwersytetu Krakowskiego i antropolog, który studiował ongiś w Londynie pod kierunkiem sławnego profesora Malinowskiego poruszył zagadnienie krajów wschodnio-europejskich. Oświadczył on, że "Nie może być prawdziwej odbudowy powojennej, jeśli nie weźmie się pod uwagę interesów tych krajów, które liczą około 110 milionów chłopów". Są oni najlepszymi i najwierszymi sojusznikami. Ogólnie mówiąc mają oni takie samo znaczenie w Europie wschodniej, co ruch robotniczy w uprzemysłowionych krajach zachodnich. W Polsce chłopi stanowią około 2/3 ludności i są oni prawdziwymi demokratami. Istnieje tendencja traktowania chłopów jako ludzi nie mających walorów umysłowych. To pogląd fałszywy. Polscy chłopi są ludźmi inteligentnymi, o szerokich horyzontach i wywierają duży wpływ na życie narodu.

Nietylko w Anglii papiery wartościowe polskie poszły w górę po operacji afrykańskiej. "Daily Express" pisze, że na giełdzie amerykańskiej kursy pożyczek polskich wzrosły o 100 procent. Praktyczni inwestatorzy amerykańscy, którzy popierają swe poglądy gotówką, zmienili swe zdanie co do wypadków wojennych. Dziś Wall-street kupuje pożyczki z mniejszych krajów alianckich. Na tym rynku niezależnym od żadnych wpływów, prócz wpływu rozwoju wypadków wojennych, zaszły następujące zmiany w okresie kilku ostatnich tygodni : australijskie papiery 5-procentowe sprzedawane na początku roku po 38, są teraz po 74. Duńskie 5-procentowe wzrosły z 29 centów do 57-miu, papiery polskie podwoiły swą wartość. Ten wzrost oznacza dobrą ocenę widoków wojny, opartą nie na pobożnych życzeniach, ale na ścisłych osądach i kalkulacjach inwestatorów.

"The Times Weekly Edition" omawia broszurę "Tępienie nauki przez państwa osi", nawiązując do międzynarodowej Konferencji Młodzieży, odbytej w Londynie 15.11.1942. Pismo podkreśla, że wyznaniu Franka, generalnego gubernatora Polski, iż należy stworzyć z Polski "pustynię intelektualną", towarzyszyła akcja w tym kierunku we wszystkich działach życia narodu polskiego.

---oooOOOooo---